

SZLOMO GORZYCZAŃSKI

ur. 1935; Łódź



Tytuł fragmentu relacji	Rodzina Czechońskich
Zakres terytorialny i czasowy	Tomaszów Lubelski; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Tomaszów Lubelski, Żydzi, Holocaust, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata

Rodzina Czechońskich

Emilia Czechoński miała sklep. Tak samo w mojej rodzinie, zanim zaczęła się wojna, był tam sklep z winem. Oni dlatego się znali. Jej mąż Piotr Czechoński był policjantem, tak samo w czasie, kiedy Niemcy tam byli. On miał jakiś kontakt z AK. Byłem u nich w małym pokoju. Dwa lata, do 1944. Przy końcu 1944 roku przyszła armia rosyjska.

Dlaczego mnie ukrywali? Oni znali mojego ojca i moją matkę. Nikt nie wiedział, że to będzie dwa lata. Piotr Czechoński powiedział: „Nie mogę, nie mam sumienia, wziąć i wyjąć Cię, i dać do Niemców, albo wyrzucić Ciebie z domu. Nie mogę [tego] zrobić”. Możliwe, że jakby wiedzieli z początku, że to będzie [trwało] dwa i pół roku, nie chcieliby. Nie każdy jeden by zrobił. [Może] myśleli, że za tydzień, dwa to się nie skończy, że [mój ojciec po mnie wróci]. Słyszałem tylko, że mojego ojca i matkę ktoś wziął do Niemców.

Cały czas byłem u nich w domu. Przy końcu mieli problemy ekonomiczne. Nie było za dużo do jedzenia. Ukryli mnie w małym pokoju za szafą. To było koło dużej szosy, [którą] przechodzili niemieckie wojska. Czasami nawet niemieccy żołnierze przychodzili do tego domu. Ukrywałem się w szafie czy w innym miejscu, aż oni wyszli.

Nie uczyłem się, nie miałem co robić cały dzień i dlatego zacząłem czytać. Z początku rzeczy dla dzieci, doszedłem do tego, że zacząłem czytać literaturę dużych ludzi. Jeszcze pamiętam do dzisiaj: „Portret Dorian Gray”. Byłem biały [miałem białą skórę], bo nie wychodziłem w ogóle. Byłem cały czas w domu. Oni mieli trzy dzieci, a potem cztery. Z początku oni nie wiedzieli, że ja jestem Żyd. [Ich rodzice] powiedzieli, że nazywam się Julek, bo to jest polskie imię, nie żydowskie. I byłem tak dwa lata. Oni mi dali jeść i wszystko, i oni mnie wyratowali. Żeby nie oni, to ja bym nie był tutaj teraz.

Trzeba zauważyć, że jeśli Niemcy by mnie złapali, to nie tylko mnie by wzięli, ale tak samo tych Polaków. Zabili by ich tak samo. Jak złapali jakiegoś Żyda, ubili go i tak samo tych Polaków co byli razem z nim. Wiedziałem, co to jest śmierć. Duża rodzina mojego ojca była w Tomaszowie. Dużo tej rodziny poszło do Bełżec. Nie tylko mój ojciec i moja matka, tak samo cała rodzina poszła.

Data i miejsce nagrania	2006-12-18, Ramat Ha Sharon/Izrael
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marzena Baum
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"